

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawda a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołanowego większa petytowego. Agencja do przyjęcia ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstadtischer Graben 49.

W drodze Krystyny, Walerego.
W wartek Adelajdy, Janianasa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 18 zachód. 4 34
Dziś dekl. księżycy 21 55 kulm. 3 30

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Kto zapisze sobie

„Gazetę Gdańską” na przyszły kwartał, otrzyma w dodatku, jak już pisaliśmy, wspomniany

Kalendarz Maryański

z przepysznymi obrazkami kolorowymi i czarnymi i ze ślicznymi opowiastkami. Nie potrzebujemy kalendarza Maryańskiego tak dalece zachwalać, bo go nasi czytelnicy dostatecznie znają. Kalendarz ten stanowi ozdobę każdego domu.

Każdy czytelnik może sobie wystawić wydatki, jakie mamy wskutek tego kalendarza. Nie żądamy jednakowoż Was, szanowni czytelnicy, niczego więcej nad trochę życzliwości dla pisma naszego. Zaaabonujcie je nie tylko Wy, ale postarajcie się o zastępy naszych przedplacicieli. Oby na Kaszubach nie było domu, w którymby bratowało „Gazety Gdańskiej”. Wszędzie ona być powinna.

Na gwiazdkę, jak już zapowiedzieliśmy, dodany zostanie przesłiczny

dodatek gwiazdkowy

objętości całej naszej gazety. Będą szanowni nasi czytelnicy mieli zapas materiału do czytania na święta.

„Gazeta Gdańska” i nadal na wszystkich pocztach kosztować będzie z dostawą do domu przez listowego 1,49 mk., bez dostawy 1,25 mk.

Abonujcie zatem „Gazetę Gdańską”.

Zajście w Sopocie.

Gdańskie „Neueste Nachrichten” w sobotnim swym numerze rozpisały się jakieś tajemnej nauce polskiej, której pozasłużbowy sędzia p. Chmielewski udzielał tu dzieciom polskim w swym mieszkaniu. Pewnego wieczoru, gdy znowu się tam odbywała nauka polskiego czytania i śpiewu, wtargnęła do mieszkania policja. Pan Chmielewski zastąpił jednak policyjantowi drogę i wpuścić go nie chciał, nawet go dławić począł. Na obecnych równocześnie wołał, ażeby światło pogasili i książki pochowali. Policyjant dostał się jednak w końcu do mieszkania, spisywał obecnych i rewidował książki, i z przesłuchów działy miał się pono przekonać, że dzieci od dłuższego już czasu pobierały naukę języka polskiego.

Panu sędziemu Chmielewskiemu, jak pisał „Danziger Neueste Nachrichten”, wytoczy prawdopodobnie proces prokurator o stawianie oporu władzy i poniewieranie urzędnika.

Tak oto niemieckie to pismo przedstawia sprawę z nauką dzieci. Tymczasem rzecz, jak się dowiadujemy, ma się inaczej. W Sopocie od dawniejszego już czasu istnieje Towarzystwo Ludowe, które zamierza urządzić dla działy członków sutą gwiazdkę. Otóż sędzia Chmielewski gromadził u siebie dzieci, ażeby z okazji tej gwiazdki mogły się nauczyć śpiewu polskich kościelnych pieśni. Policyjanta nie tarmosił, jeno zażądał wpraw od niego wyświadczenia, że ma prawo wejść do mieszkania. Ponieważ policyjant takiego wyroku nie miał, czy też wylegitymować się nie mógł, przeto p. sędzia Chmielewski wejścia energicznie mu wzbraniał. W końcu uległ jednak przemocy,

gdy niebawem zjawili się dwóch dalszych policyjantów.

Korespondent gdańskiego pisma niemieckiego nazywa równocześnie pana Chmielewskiego wielkopolskim agitatorem, zarzuca mu niewyraźne postępowanie, tak jakoby p. Chmielewski nie był w zgodzie z prawem itd. Takiej walki pisma niemieckiego z nieposłakowanym obywatelem pochwalić nie można. Przeciwnie sędziemu Chmielewskiemu waleczy już ktoś od dłuższego czasu w tem gdańskim piśmie, tak jakoby się rozmyślał zawziąć na niego. Co do samej rzeczy, a więc do uczenia działy polskiego języka, to raz tę sprawę uregulować by należało.

Polacy w naszych polskich stronach dowodzą, że taka tajna nauka nie zgadza się z prawem. My w tem jakieś tam zdorożności doprawdy dopatrzeć się nie możemy. Jeżeli ojciec i matka nie mają czasu, albo okazji uczenia dziecka polskiego czytania i pisania, to czemuż go niema ktoś drugi, taki co ma na to czas, uczyć, tem bardziej, skoro rodzice dobrowolnie dziecko na naukę posyłać pragnie. Przypominamy sobie, że w Berlinie mistrza szewskiego niejaki p. Cylichowski, oskarżonego o udzielanie działy polskiej nauki w czytaniu, sąd uwolnił. Ta sprawa powinna zostać załatwioną, ażeby zaprzestano nareszcie niepokoienia ludności polskiej.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do jednego z posłów naszych, ażeby porozumiał się z Kolem Polskiem, czyby nie można tej sprawy poruszyć w Berlinie w Kole sejmowym. To przecież niepodobnem, ażeby dzieciom polskim zabraniano się uczyć prywatnie języka polskiego, skoro go w szkole nie uczą. Tu nie chodzi przecież o żadne poli-

tyczne agitacje, jeno o to, ażeby działy nasza mogła być w polskiej mowie przygotowywana do Sakramentów świętych, i ażeby mogła się na polskiej książce modlić. Takie zresztą wietrze nie policyj za nauką polską na niewiele się przyda, bo czy tam policyja wykryje jakiś dom, w którym po polsku uczą, czy nie, policyj swych dzieci po polsku uczyć nie zaprzestaną, jeno upór i niezadowolenie wśród polaków będzie tem większe.

O niebezpieczeństwie polskim na Górnym Śląsku.

Niejaki profesor Bernhard, który jest profesorem przy uniwersytecie w Berlinie, jest głównym lekarzem dla rządu w sprawach polskich. Ztąd był też pieszczochem ks. Bülowa, który mu terazniejsze stanowisko wyrobił. Otóż p. Bernhard miał w piątek wykład w berlińskiej akademii budowlanej o Górnym Śląsku i wskazał na rozmaite przyczyny, które jego zdaniem spowodowały wzrost ludu polskiego na Górnym Śląsku.

Zdaniem p. Bernharda polskość na Górnym Śląsku rośnie, a to przede wszystkim dla tego, że ma oparcie o Galicję, ponieważ z Galicyą o międzygraniczy. Niemczyzna ma jednak potężne oparcie o olbrzymie bogactwa Górnego Śląska, które znajdują się w ręku niemieckim. Gdyby ci śląscy magnaci pracowali nie tylko dla gromadzenia bogactw, ale równocześnie także dla niemczyzny, to pomimo naporu polskości o przyszłość Górnego Śląska lękać by się nie potrzeba. Na nieszczęście tak zwana kwestya robotnicza ma dla magnatów górnośląskich większe znaczenie od kwestyi narodowo-niemiec-

Tajemnice dworu sułtańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Rozkazuję ci nie mówić do nikogo, że wiesz, o obecności muszyra — rzekł książę — spodziewam się na obiad gości, należy więc oprócz nakrycia jak zwykle dla mnie, przygotować jeszcze dla dwóch osób!

— Wybacz mój książę — przerwał Nuri-Pasza swemu szwagrowi. — Sądzę, że lepiej było, gdybyś rozkaz twój wtedy dopiero wydał, kiedy już wejdziesz do jadalnego pokoju i potrawy zostaną podane! Zdaje mi się, że przenikam twój zamiar!

— Dobrze! — skłaniał się Murad do rudy chytrygo Nuri — milczę więc! Chciałbym za kwadrans jeść obiad! Idź! — rozkazał swemu słuzącemu Heszamowi.

Skoro ten się oddalił, obrócił się do Nuri-Paszy:

— Proszę cię, być moim gościem! Pragnę mieć świadka! Będziemy obiadować we trzech i sądę, że to będzie nadawczyj interesujący obiad!

Nuri uśmiechał się.

— Twoje zaproszenie przynosi mi zaszczyt i cieszy mnie, mój książę — lekko się skłaniając. — Proszę tylko zwracać uwagę na moją przeogę!

— Sam zobaczysz jak je...

— To mnie uspokoi!

Po krótkiej chwili zameldował Heszam, że obiad na stole.

— Chodź, mój gościu — zwrócił się książę do swego szwagra i poszedł z nim do jadalnego pokoju.

Na stole stało kilka półmisek i sorbet w kryształowej karafce.

— Udaj się na dół — rozkazał Murad swemu słudze — i poszukaj muszyra Izzeta! Powiedz mu że pragnę go widzieć przy moim stole!

— Żebyśmy tak mogli widzieć twarz muszyra w chwili zaproszenia, mój książę — rzekł z ironicznym śmiechem Nuri do Murada, kiedy Heszam się oddalił. — Skoro mnie tu zobaczy, odgadnie zaraz, komu tę łaskę i zaszczyt zawdzięcza!

Heszam zeszedł po stopniach schodów. Przyszedł właśnie jeszcze w porę, gdyż Izzet już siedł przez sień i miał zamiar opuścić pałac. Skoro spostrzegł Heszama, zachmurzyła mu się twarz mimowolnie i przyspieszył kroku. Słuzący książę przystąpił do niego.

— Za pozwoleniem, szanowny muszyrze — zawołał — otrzymałem rozkaz, zaprosić cię do stołu!

Muszyr Izzet drgnął lekko... jego żółto-blade oblicze zdradzało, iż słowa te oddziaływały na niego.

— Do obiadu? — zapytał.

— Jego Wysokość wzywa!

— Mam wprowadzić w seraju nagłą-

ce interesa, to zaproszenie jednak jest tak wielką dla mnie łaską — rzekł muszyr teraz, panując nad sobą — że idę za tobą!

Heszam wprowadził muszyra do jadalnego pokoju.

— Podaj nakrycia — rozkazał Murad swemu słudze. — Nuri-Pasza i muszyr będą mi towarzyszyć.

Przeszywający wzrok ostatniego spotkał w pobliżu stołu stojącego Nuri-Paszę, który ze swej strony badawczo wpatrywał się w muszyra.

— Jakaż niespodziana łaska, jaśnie oświecony książę — rzekł Izzet nisko się kłaniając Muradowi. — Jestem pełen wdzięczności.

— Od jak dawna znajdujesz się znowu w pobliżu mnie, by mi pomagać w załatwieniu moich osobistych interesów? — zapytał książę.

Izzet nie tracił przytomności.

— Marszałek pałacu Waszej Wysokości przyjął dziś odemnie należne sumy — odpowiedział, podczas gdy Heszam stawał nakrycia dla gości.

— Potrzebuję twa — ciągnął dalej Murad, zajmując miejsce. — Ta samotność musi się skończyć. Chcę widzieć około siebie gości. Siadajcie, Nuri-Pasza uległ mojemu żądaniu, chociaż przywykł być jadać z książką. Ty zaś, muszyrze, odtąd będziesz dzielić ze mną obiad. Jest moje życzenie. Zadzwoń do twoich w lokalu Ulric. Jeś wiesz, że w Kółko Rolnicze 19 l. Jeś godz. 2 po poł. u p. Drażkowskiego.

komu innemu; zostaniesz przy mnie i będziesz mi nowinkami czas przy stole rozrywać.

Nuri i Izzet usiedli i Heszam podał napróżd księciu półmisek z potrawą ryżu, która w Turcyi do najulubieńszych należy. Murad wziął trochę na talerz, poczem Heszam podał półmisek paszy, który także wziął na talerz i na końcu przyszła kolej na muszyra Izzeta, który również nie mógł odmówić.

— Nuri-Pasza i ja nie mamy wielkiego apetytu — zaczął teraz książę. — Jedliśmy niedawno doskonale śniadanie, które nas nasyciło, dla tego nie zwracaj na nas uwagi, muszyrze, tylko jedz. Heszam, naley kieliszek muszyra, musi wypić za moje zdrowie.

Izzet zbladł... poznał teraz zamiar i widział, że Murad był ostrzeżony i szybko namyślił się, co ma robić w tak kłopotliwym położeniu.

— Jakże mam jeść i pić, skoro Wasza Wysokość pości — rzekł.

— Rozkazuję ci! Pij za moje zdrowie!

— Rozkaz Waszej Wysokości nabawia mnie kłopotu... nie wiem teraz, co mam robić — odpowiedział Izzet, nie dotykając potraw i kieliszka.

— Rób, co chcesz! Wypróbnij twój talerz i wychyl kieliszek!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kiej. Pracodawcy chcą żyć ze swym robotnikami w spokoju, ażeby im strejków i rozmaitych innych psot w robocie nie robili, i dla tego zamykają oczy na to, że stają się oni coraz to zagroźszymi polakami, a przez to polskość tak się wzmocni, że gdy terażniejsi magnaci pomrą, to synowie i wnukowie jako otoczeni przez morze polskości, gotowi w niem również zatonać.

Jak więc radzić, ażeby do tego nie doszło? Oto za pomocą antypolskich praw i niemieckiej szkoły niczego się nie dokáže. Niemczenie dziecka polskiego za pomocą terażniejszej szkoły uważa prof. Bernhard za rzecz chybioną i szkoła ta jest jego zdaniem dla Górnego Śląska wprost niebezpieczną. Gazet polskich i banków zakazać również nie można. Jedna jest rada, ażeby powstrzymać napór polskości, a tą jest, ażeby stworzyć jak najwięcej niemieckich kas pożyczkowych. Te kasy powinny mieć dwa razy tyle pieniędzy, co kasy polskie, czyli 40 milionów, bo 20 milionów marek liczą polskie banki ludowe. Te kasy będą mogły wspomagać niemieckiego gospodarza, rzemieślnika i robotnika, który będzie chciał osieść w polskich stronach, albo który tam już siedzi, a polskość nie da sobie wtedy rady, bo kasy polskie będą miały tylko pół tyle funduszy, co niemieckie. Powsadzało by się za pomocą tych milionów niemieckie kluny pomiędzy polską całość, tak że polacy wówczas by już na Górnym Śląsku gromadą przestali siedzieć, a skutkiem tego straciliby dużo na swej mocy.

To są recepty profesora Bernharda na osłabienie i paraliżowanie polskości na Górnym Śląsku.

Te recepty tak samo chybią celu swego, jak wszelkie prawa i recepty dotychczasowe. Coprawda pieniądze, wyznaczone na tępienie polskości, dużo złego nam wyrządziły, tego bowiem zaprzeczać nie mamy powodu, ale ażeby pomiędzy zwarte kupy polaków po wszech i po miastach powsadzać tylu Niemców, żeby te kupy polskie rozsadzić, na to potrzeba nietylko dziesiątek i setek, ale tysięcy milionów. Toć kolonizacya i pokrewne jej banki wydały już na wykupno polskiej ziemi około 1000 mil. marek, a serdecznie mało nam dotąd zaszkodziły. A choćby nawet zebrały miliardów tyle, żeby starczyło na rozsądzenie nas, to pytanie, czy gromady gospodarzy polskich sprzedawałyby swą ziemię Niemczyźnie. Sprzedawczyków wśród nich było sporo, ale były to zawsze tylko wyjątki. Gospodarz polski kocha bowiem swą ziemię, a w naszych Zachodnich Prusach mówią: „gbur to mur“.

W miastach miliony niemieckie też niewiele potrafią zepsuć. Miasta na Górnym Śląsku są już i tak przeważnie niemieckie, a gdyby lud polski zdołał je spolszczyć, to temu miliony pruskie też zapobiedz nie zdołałyby.

Prof. Bernhardowi można to samo powiedzieć, co innym niemczyтелям: wyście największymi szerzycielami polskości, bo żeby nie Bismarek, kulturkampf, szkoła, wszelkie antypolskie prawa i te wasze recepty, nie byłby lud polski tem, czem jest dziś. Możecie się poszczycić, żeście go obdarzyli kulturą, jeno właśnie przeciwną tej, którą mu narzucić chcieliście.

Sprawy polskie.

* O cesarzu i jego podpisie na fotografii, podarowanej prezesowi regencyjnemu w Opolu, pisze „Dziennik Bydgoski“ tak:

„Cesarz powiada, że go bezkarnie drażnić nie wolno. Wartoby stwierdzić, czy istotnie sądzi, jakoby ludność polska miała zamiar go drażnić. Jeżeli są ludzie, którzy to wobec cesarza twierdzą, to kłamią świadomie.“

Spółeczeństwo polskie nikogo drażnić nie myśli. Wypełnia obowiązki, jakie przynależność do państwa na nie nakłada, sumiennie, płaci podatki, służy w wojsku itd. — ale ma za to prawo żądać, aby słuszne jego prawa szanowano i nie obrażano codziennie prawie uczuć jego najświętszych. Nie my drażnimy, tylko staramy się odwracać najboleśniejsze ciosy.“

* Towarzystwo pomocy Naukowej nie jest politycznym towarzystwem! Taki wyrok wydała wskutek apelacji izba karna w Duisburgu. Donosi o tem

„Hamborner Volkszeitung“ w numerze z dn. 25 listopada. Otóż polskie Towarzystwo św. Andrzeja w Hamburgu nie ustanowiło ustawy, w których znajdował się paragraf, przekazujący majątek Towarzystwa w razie rozwiązania tegoż, Towarzystwu Pomocy Naukowej imienia dr. Karola Marcinkowskiego. Policja w Hamburgu dowiedziała się od prezydenta policji w Poznaniu, że „Towarzystwo to dzieciom narodowo-polskim pomaga do wykształcenia się na księży, lekarzy, adwokatów itd.“ Na podstawie takiej informacji policja w Hamburgu uznała Towarzystwo św. Andrzeja za polityczne i nałożyła karę 10 mar. na prezesa tegoż, p. Waśkowiaka, że nie podał towarzystwa swego na policji jako politycznego. Prezes p. Waśkowiak nie zapłacił kary, lecz udał się do sądu. W pierwszej instancji zatwierdził sąd ławniczy karę policyjną, ale wskutek apelacji izba karna w Duisburgu wyrok sądu ławniczego zniósła, orzekając w uzasadnieniu, że Poznańskie Tow. Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego nie jest Towarzystwem politycznym.

Ważny to wyrok ze względu na ciągłe szczytce błatów hakatytycznych, które w zapalczywości swej starały się uporczywie przypisać Towarzystwu Pomocy Naukowej zamysły polityczne. Sąd w Duisburgu orzekł inaczej.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. W parlamencie niemieckim odbywają się obecnie rozprawy nad etatem, to jest nad dochodami i rozchodami państwa niemieckiego, przy czem posłowie mają prawo mówić o wszystkim, tak o wewnętrznej jak i zagranicznej polityce. W piątek wygłosił nowy kanclerz drugą swą mowę. Tym razem mówił o polityce zagranicznej. Powiedział, że pomiędzy Niemcami a obcymi mocarstwami panuje zgoda, a nawet poniekąd braterstwo. Z Francją pokumały się Niemcy z okazji rozruchów w państwie marokańskim, z Anglią też pewnie z czasem będzie lepiej, aniżeli było dotychczas, ponieważ angielscy ministrowie oddawna o tem mówią, co zaś do Włoch, to coprawda część narodu włoskiego pragnęłaby zerwać trójprzymierze z Niemcami, ale rząd włoski do tego nie dopuści. Włoski minister spraw zagranicznych napisał do Berlina, że przy spotkaniu się cara i króla włoskiego w Raccanigi nie mówiono ze sobą nic takiego, coby mogło Niemców obrażać lub zmierzać do oderwania Włoch od Niemiec. Oprócz tego zaręczają włoscy ministrowie, że nie myślą bynajmniej prowadzić takiej polityki wśród narodów słowiańskich i tureckiego na Bałkanach, któraby szkodziła państwu niemieckiemu. Z rządem rosyjskim jest zgoda. Najlepszy dowód polega na tem, że monarchowie niemiecki i rosyjski spotykają się częściej ze sobą, czegoby nie było, gdyby panowała niezgoda. Naród rosyjski dąży jednakowoż do zerwania tej zgody, o ile można wyczytać z gazet rosyjskich. Swoją drogą jednak rząd niemiecki pracować będzie nad tem, ażeby zdobyć sobie zaufanie rządów europejskich i udowodnić Europie, że Niemcy o wojnie nie myślą.

Tak oto mówił kanclerz Bethmann-Hollweg.

Siarczyście zacieklą mowę wygłosił socjalista Scheidemann. Gdyby taką mowę wygłosił na publicznym zebraniu, toby go za nią na kilka lat do więzienia karnego wsadzili, ale w parlamencie wolno mu było taką mowę wygłosić, bo za mowy w parlamencie i w sejmie jest poseł nietykalny. O nowym kanclerzu powiedział, że gadać nie umie, kpił sobie ze rządu, że o oszczędności gada, a miliardy na wojsko i marynarkę wyrzuca i niepokoi jeno Europę. O całej wewnętrznej polityce niemieckiej powiedział, że się jeno nosem rządzi i wacha, gdzieby wywachać jakich nowych „reichsfeindów“ państwa niemieckiego, jak naprzykład w Katowicach, gdzie poprzemieszczano za karę nauczycieli za to, że przy wyborach do rady miejskiej na polsko-centrowych kandydatów głosowali. A na końcu powiedział, że królowie pruscy dopuszczali się łamania słowa, poczem wspominał o tem, że cesarz Wilhelm jako król pruski dopuszczenie prawa wyborczego, a następnie o tem, że kanclerz

mann to powiedział, powstał przewodniczący i udzielił mu ostrej nagany, a kanclerz wziął królów pruskich w obec jego napaści w obronę.

Wszystkie mowy, o których piszemy, wygłoszono w piątek. Na samym ostatku przemówił prezes Koła Polskiego, książę Radziwiłł, którego mowę podamy w obszerniejszem streszczeniu. Powiedział on w niej, że polacy głosowali za reformą podatkową, ażeby z dwójga złego wybrać mniejsze zło, i że Koło Polskie tak głosując, przypuszczało, iż głosuje w intencji społeczeństwa polskiego. Koło polskie spodziewa się, że rząd niemiecki zaprowadzi nareszcie tyle razy zapowiadane oszczędności. Wyraził daleką nadzieję, że się polaków w spełnianiu praw obywatelskich gnębić nareszcie przestanie, i że poniecha się nareszcie antypolskich praw, sprzeciwiających się zdrowej kulturze ludzkiej.

— O Kole Polskiem napisał jakiś berliński korespondent, że się obrażilo na centrowców i konserwatystów, ponieważ pozwolili przepaść p. Napieralskiemu przy wyborze na sekretarza parlamentarnego, i że z powodu tego głosowało we wtorek z przeciwnikami, gdy chodziło o wsparcie dla wdów i sierót.

To jest mylne zapamiętywanie. Obraża obrazą, a polityka polityką. Czy tam się posłowie polscy obrazili, że p. Napieralskiego na sekretarza do parlamentu nie wybrano, tego tam tak dalece nie wiemy. Ale z powodu tego nie będzie Koło Polskie głosowało zaraz przeciw wszystkiemu, co wymyślą centrowcy i konserwatysty, bo wtedy by chyba nawet wszelkie chrześcijańskie prawa odrzucać musieli, o które tym dwóm partjom chodzi. Koło Polskie blokuje się nie zapisalo, jeno będzie popierało każdą partję, która coś dobrego i pożytecznego domagać się będzie dla społeczeństwa naszego i dla wszelkiej dobrej sprawy, przedewszystkiem dla robotników, rzemieślników, wdów, sierót itd.

— Inwalidzi wojskowi z niecierpliwością oczekują zatwierdzenia uchwały parlamentu z dnia 13 lipca b. r. o rencie. Posłowie parlamentarni postarali się o to, że wszyscy uczestnicy trzech ostatnich wojen mają dostać po 10 mk. miesięcznej renty, skoro nie płacą podatku od więcej niż 600 mk. i mają 60 lat. Posłowie, którzy stoją w obronie inwalidów, nie mogli więcej wytargować od parlamentu, chociaż mieli dobrą wolę. Rada państwa miała tę uchwałę zatwierdzić, a wtedy inwalidzi byłiby otrzymali swoją rentę. Rada państwa — tj. przedstawiciele rządów — tej uchwały jednak jeszcze nie zatwierdziła. W tem jest sek. Posłowie w tych dniach zapytują się rządu, dlaczego rada państwa czempredziej nie zatwierdza owej uchwały parlamentu. Wtedy się dowiemy, z kąd pochodzi owa zwłoka.

— Ze względu na nowy chrześcijański blok w parlamencie, radby zapewne niejeden wiedział, ilu też posłów do niego należy. Otóż ogólna liczba posłów, należących do parlamentu, wynosi 397. Z tego do nowego bloku przypada: od polaków 20, od konserwatystów 61, od centrowców 105, od tak zwanego gospodarczego zjednoczenia 17, od antysemitów 4, od tak zwanych „dzikich“, do żadnej partji się nie zaliczających 18, razem zatem 225. Na przeciwników przypadłoby zatem 172, z tego mają wolnokonserwatysty 25, liberałowie 50, socjaliści 46, postępowcy 49 posłów.

— Nowy regulamin wyborczy, mający ulepszyć dotychczasowy sposób głosowania na posłów do sejmiku, jest podobno opracowany, ale rząd, jak slychać, tych zmian tak rychło nie zaprowdzi, ponieważ większość posłów w sejmie ich sobie nie życzy. Największymi przeciwnikami są konserwatysty, którzy się lękają, że wskutek ulepszenia prawa partja ich straciłaby dużo posłów.

— Dla weteranów wojskowych uchwalili swego czasu parlament niemiecki wyższe wsparcia od tych, jakie pobierali dotychczas. Rada związkowa nie chce jednak o tem słyszeć dopóty, dopóki parlament w tym celu nowych podatków nie uchwali, twierdząc, że w kasie pustki, a z tych setek milionów marek, które parlament w tym roku uchwalił, nie nazbyt nie pozostanie. Pono parlament zamierza postawić na swoim i zażądać od kanclerza i jego

ministrów, ażeby poskreślał rozmaite wydatki niepotrzebne, a znajdują się dla weteranów pieniądze bez nowych podatków.

— Ojciec św. przyjmował w sobotę ks. Bülowa i jego małżonkę na posłuchaniu, które trwało pół godziny. Nie wiedzieć dotąd, po co ks. Bülow był u Ojca św. Pewnikiem w sprawie politycznej, a kto wie, czy nie poruszył czasem sprawy obsadzenia Stolicy św. w Poznaniu niemieckim kandydatem.

— Rosya. W Petersburgu wykryto pono wielkie sprzysiężenie na życie cara. Przyaresztowano jakiegoś profesora z uniwersytetu, redaktora, dwóch adwokatów, 2 kobiety i 20 studentów.

— Anglia. W Anglii toczy się teraz walka o to, kto ma w przyszłości narodem rządzić, czy parlament, a więc wola całego narodu, czy też garść bogaczy, obsypanych dobrami ziemskimi, którzy z łaski króla tworzą tak zwana wyższą Izbę, czyli jak ją w Niemczech nazywają, Izbę Panów. Owa wyższa Izba angielska nie zgodziła się na rozmaite podatki, w czem rząd dopatrywał się lekceważenia woli narodu. Ministrowie postanowili skutkiem tego zaapelować do narodu, by wyższej Izbie angielskiej odebrano prawo odrzucania praw, uchwalonych przez parlament angielski. Po całym kraju angielskim odbywa się obecnie olbrzymia agitacya. Zeszedł piątku przemawiał prezes angielskich ministrów Asquith w obecności prawie wszystkich ministrów wobec tłumy, liczącego dziesięć tysięcy ludzi. Po jego przemówieniu przyjęto rezolucję, ażeby popierać ministra w kierunku umocnienia parlamentu jako tej instancji, która istnieje z woli całego narodu.

— Bardzo poważany w Anglii pisarz Blatchford pisze w angielskiej gazecie „Daily Mail“, że Niemcy zbroją się na łeb i na szyję, ażeby zdruzgotać państwo angielskie, i że Anglia już od przeszło trzystu lat nie znajdowała się we większym niebezpieczeństwie od terażniejszego.

— Hiszpania. Hiszpański minister spraw zagranicznych zapowiedział w zeszyły piątek w parlamencie hiszpańskim, że rząd hiszpański będzie się teraz porównywał z rządem francuskim mięszal do spraw państwa marokańskiego. Rząd hiszpański obsadził wojskiem 500 kilometrów ziemi w Marokko, ażeby odszkodować się za straty, poniesione w ostatniej wojnie z krajowcami w Marokko. Hiszpania nie pozwoli na to, ażeby terażniejszy sultan utracił tron i domagać się też będzie, ażeby nikt kawałka ziemi marokańskiej nie zabierał.

W Europie się dziwią, że minister hiszpański zdobył się na tak energiczną mowę. Widać, że po za Hiszpanią stoi inne jakieś państwo, może Francja, może Anglia, a może ohydwa te państwa, ażeby niemcom delikatnie powiedzieć, że one w państwie marokańskim są niepotrzebne.

— Belgia. Król belgijski śmiertelnie zasłabł. Lekarze stwierdzili u niego wodną puchlinę, która ogranicza się coprawda dotąd do dolnej części ciała chorego, ale może w danym razie ogarnąć również i serce. Na wypadek śmierci króla obejmie po nim tron bratanek jego książe Albert.

Wiadomości kościelne.

— Chełmińska dyecezya. Ks. administrator Paszotta z Kłodowa został przesiedlony jako administrator do Nowej Cerkwi, ks. wikary Znaniecki z Wejherowa jako drugi wikary do Tczewa, zaś ks. wikary Bączkowski z Waldowa na drugiego wikarego do Wejherowa.

— Niemcy. Profesor dr. Albert von Ruville w Hali, protestant, przeszedł na łono Kościoła katolickiego. Napisał książkę pod tytułem: Z powrotem do Kościoła św. Robi to wielkie wrażenie, że tak uczony protestant uznał prawdy św. wiary katolickiej.

— W corocznym zjeździe księży biskupów z Prus w Fuldzie od roku bieżącego na życzenie stolicy apostolskiej prawdopodobnie będą także udział brali ks. biskupi z Bawarii.

— Rzym. W ubiegły wtorek przyjmował Ojciec św. marynarzy angielskiego statku wojennego „Duncan“, który leży na kotwicy w Neapolu. W swem przemówieniu do marynarzy Ojciec św. wspominał z uznaniem o pełnej poświęcenia pracy ratunkowej marynarzy an-

gielskich w Mesynie podczas straszliwej katastrofy, wywołanej trzęsieniem ziemi.

— **Włochy.** (Zuiewazenie kościoła). W kościele św. Marka we Forli w dniu 6 bm. miał kazanie kapucyn O. Gemeli o cudach w Lourdes. Podczas kazania poczęli socyalisci krzyżeć i gwizdać. Wierni obruszyli się na to i poczęli socyalistów z kościoła wydalac. Przyszło do formalnej bójki. Socyalisci porwali krzyże, krzeselka i inne sprzęty i bili w około. Jeden chciał się wdrzeć na ambonę, ale kobiety schwyciły go za kołnierz i wyrzuciły. Z obu stron wielu ludzi odniosło rany. Socyalisci chcieli w końcu podpalić drzwi kościelne, ale tłumy wiernych i policja przeszkodziły temu.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 15. grudnia 1909.

— **Stan wody w Wiśle** wynosił dnia 14. grudnia pod Toruniem 2,44, + pod Fordonem + 2,46, pod Chełmnie + 2,52, pod Grudziądziem + 2,70, pod Kurzebrak + 2,94, pod Malborkiem + 2,26, pod Tczewem + 3,04, pod Schiewenhorst + 2,52.

— **Biuro Straży w Poznaniu** przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— **Liberaliści z Prus Zachodnich** utworzyli w niedzielę w Gdańsku związek polityczny na całe Prusy Zachodnie. Zabrało się około 50 delegatów z Gdańska, Grudziądza, Torunia, Kwidzyna i Nowogomiasta. Na przewodniczącego wybrano radcę Münsterberga, który we wstępnej mowie zapowiedział, że związek pragnie złączyć wszystkich liberalistów, ażeby przy wyborach zwalczać konserwatystów i rugować ich z okręgów wyborczych, które przy ostatnich wyborach zdobyli. Oprócz tego chodzi o to, ażeby urządzać wiece i tworzyć po całej prowincyi filie, w którychby rozwijano agitację, ażeby rząd pruski zmusić do ulepszenia prawa wyborczego do sejmku.

Oprócz tego będzie związek liberalny zwalczał polaków i centrowców jako zwolenników ducha chrześcijańskiego, w którym liberalizm upatruje największe niebezpieczeństwo dla przyszłości państwa niemieckiego.

Do tego związku liberalnego należeć będą masoni, lutrzy, ale niedowiarki i żydzi. Na pierwszego prezesa wybrano radcę Münsterberga, na drugiego prezesa adwokata Kerutha.

— **Przyaresztowany** został posługacz domowy Paweł Wieliniński ze składu blawatów firmy Potrykus i Fuchs. Przez cztery miesiące, odkąd w tej firmie był zatrudniony, kradł towary i za bezcen sprzedawał.

— **W Sidlicach** rozbiegły się konie gospodarza Antoniego Skierki ze Skrzyszewa i to w samo południe, gdy dzieci wracały ze szkoły. Kilkoro dzieci zostało podobno pokaleczonych, najgorzej zaś 8-letni chłopczyk Jan Chlechowicz, którego konie tak ciężko potratowały, że go do lazaretu oddać musiano.

— **Powiesił się** kanonier Denschow z 36 pułku polnej artylerii. Przyczyna samobójstwa jest zagadkową. Poprzednio gwarzył jeszcze wesoło ze swymi współtowarzyszami, i nikt się nie domyślał, żeby nieszczęśliwiec nosił się z myślą samobójstwa.

Drugie samobójstwo popełnił w tym samym dniu pewien dawniejszy agent, młody 22-letni mężczyzna. I w tym wypadku przyczyna samobójstwa jest zagadkową, ponieważ samobójca niedostatku nie cierpiał. Wypalił do siebie z rewolweru.

— **Wejherowo.** Mordercę wójta Ehlersa z pod Sábków, elewa gospodarczego van den Veldena sprowadzono we wtorek 14 b. m. z powrotem do więzienia w Gdańsku. Proces, który się przeciw niemu niedawno toczył, zawieszono, odsyłając mordercę na 6 tygodni do Wejherowa do zakładu waryatów, ponieważ zachodziło mniemanie, że szwankuje trochę na rozumie. O rezultacie pobytu nie dotąd nie wiadomo.

— **Kartuzy.** Właściciel browaru Jerzy Mayer został w sobotę wybrany na posła na sejmik powiatowy z okręgu kartuzkiego wszystkimi 8 głosami.

— **Podczas** liczenia bydła w dniu 1 grudnia było w samych Kartuzach 234 rodzin, posiadających trzodę i płacztwo domowe. Naliczono 133 konie, 40 sztuk rogacizny, 376 świń, 10 owiec.

— **Tczew.** W poniedziałek rano około 1,5 wydarzyło się przy tczewskich łąkach w oddaleniu niespełna pół mili od Tczewa wielkie niebezpieczeństwo kolejowe. W drodze odpięło się od pociągu towarowego, liczącego około 40 wagonów około 30 wagonów, i wpadło następnie na przednie wagony z taką siłą, że 2 wagony rozprysły się na szczątki, 6 dalszych wagonów zaś wyleciało ze szyn i ciężko uszkodzonych zostało. Z ludzi nikt szwanku nie doznał, za to materyalne straty są wielkie. Ładunki węgla i zboża utworzyły na szczątkach wagonów prawdziwy pagórek. Tór kolejowy zamknięty był dla dalszych pociągów do samego południa.

Przyczyny odpięcia się wagonów nie zdołano dotąd stwierdzić.

— **Pelplin.** W niedzielę 12 b. m. o 8 godz. rano przybył ks. biskup Augustyn do kaplicy krzyżowej i udzielił 160 uczniom zakładu Kollegium Marianum sakramentu bierzmowania. Wyświadczył tę łaskę dla tego, że od czasu misyi w czerwcu r. 1907 uczniowie nie mieli sposobności przyjęcia tego sakramentu, z powodu tego, iż bierzmowanie w kościele katedralnym przypadło zawsze we wakacje, a i teraz rozpoczyna się wakacje gwiazdkowe już w sobotę 18 b. m., podczas gdy w kościele katedralnym naznaczone jest na niedzielę 19 b. m. W wspomnianej kaplicy nie było bierzmowania od 28 czerwca 1885. Wtedy w zastępstwie 90 letniego biskupa Jana Nepomucena biskup wojskowy Namszanowski bierzmował tu 28, 29 i 30 czerwca, a w niedzielę 28 czerwca o 6 godz. rano odprawiał w owej kaplicy mszę św. i wybierzmował tam uczniów zakładu.

— **Grudziądz.** Kulą z karabinu odebrał sobie w sobotę z rana życie szeregowiec Papenrott ze 129 pułku piechoty. Przyczyną samobójstwa była obawa przed karą.

— **W Drzycimiu** okradziono, jak nam donoszą, w nocy z piątku na sobotę tamtejszy kościół. Złodzieje zrobili tam wielkie spustoszenie, gdyż zabrali wiele cennych przedmiotów kościelnych, jak złote i srebrne kielichy itd. Po złodziejach, którzy dali się prawdopodobnie na noc w kościele zamknąć, niema niestety żadnego śladu. Przypuszczać należy, że są to ci sami świętokradcy, którzy świeżo obrabowali kościół w Przysiersku.

— **Oby** udało się zbrodniarzom jaknajprędzej ująć!

— **Człuchowo.** (Nowy dowód „równouprawnienia“ w Prusach). W Białym-borku w powiecie człuchowskim w Prusach Zachodnich na 2261 protestantów jest 74 katolików i 76 żydów. Do szkoły protestanckiej uczęszcza 9 dzieci katolickich, które wcale nie pobierają nauki religii. Miasto nie chce dać na naukę religii katolickiej, a regencya odpowiedziała, że ze względu na małą liczbę dzieci katolickich nie może miasta przymusić do płacenia na naukę religii katolickiej.

Przypatrzywszy się innemu przykładowi. W pobliskiej wsi Wołowe lasy na 1004 niemców katolików jest 120 protestantów. Do szkoły uczęszcza przeszło 200 katolickich dzieci i 8 dzieci protestanckich. Dla tej małej garstki ustanowiono nauczyciela protestanta a dla przeszło 200 dzieci katolickich jest tylko 2 nauczycieli katolików.

— **Chelmża.** Tętejsza cukrownia skończyła zeszłej soboty kampanię tegoroczną. W 112 szychtach przerobiła 3 120 280 centnarów buraków w obec 3 118 880 centnarów, przerobionych w roku zeszłym. Na godzinę przypada 55 719 centnarów. Zawartość cukru w tegorocznych burakach jest mniejsza. Wynosiła bowiem 16,60 procent, gdy tymczasem zawartość buraków zeszłorocznych wynosiła 17,23 procent.

— **W Brodnicy** odbyło się 12 bm. pierwsze Walne Zebranie Kółek Rolniczych z powiatu grudziądzkiego, wschodnio- i zachodnio-brodzkiego. Obrady trwały na sali hotelu p. Cieszyńskiego „Hotel Deutsches Haus“, od godz. 2 do 5 po poł. W zebraniu, na które przybył patron Kółek, p. Janta-Półczyński, oraz wicepatronowie pp. L. Działowski i L. Ossowski — wzięło udział około 130 członków i gości. Odczyty stosowne wygłosili pp. L. Ossowski i Działowski.

— **Włocławek.** Relacyjny odbędzie się 19. b. m. w niedzielę po obiedzie o godzinie pół do pierwszej u pana Gapy w Starogardzie. Porządek dzienny: 1. Zagajenie wieca. 2.

Ukonstytuowanie biura. 3. Sprawozdanie posła p. Brejskiego, 4. Założenie towarzystwa wyborczego na pow. starogardzki, 5. Wolne wnioski.

J. Górski.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— **Proces prasowy.** Na 600 marek skazany został w sobotę redaktor odpowiedzialny „Lecha“ p. Konieczny za rzekomą obrazę towarzystw wojskich, której się sąd doparzył w notatce o udziale ks. Sandera, niedawno mianowanego kanonikiem gnieźnieńskim, w obchodzie gnieźnieńskiego „Landwervereinu“. Jako świadek występował ks. kan. Sander.

Litwa.

— **398 księży** przed sądem. W gubernii kowieńskiej wytoczono proces 398 księżom katolickim. 360 odpowiadać ma za to, że nie donosili władzom tych osób, które z prawostawia przechodziły na wiarę katolicką, a 38 księżom za otwieranie tajnych szkół, nawracanie ludzi na katolicyzm itd. Pomiędzy oskarżonymi znajduje się także biskup-sufagan Żmudzi, ks. Cyrtowt.

Ameryka.

— **W Chicago** zmarł p. Józef Napieralski, brat znanego posła p. Adama Napieralskiego, a wybitny pracownik społeczny wśród polonii amerykańskiej. Po wyjeździe śp. Erazma Jerzmanowskiego, p. Napieralski był prezesem „Ligi Polskiej“.

Drobne nowiny.

— **Latawcy** nadpowietrzni nie mają jakoś szczęścia. W piątek spadł pod Berlinem latawiec z kapitanem Engelhardem. Kapitan potłukł się tak ciężko, że stracił przytomność. Zaś pod Konstantynopolem rzucił wicher latawiec ze sławnym Bleriotem nadach domostwa, przyczem Bleriot spadł na ziemię z wysokości ośmiu metrów. Pytanie, czy nie zamrze.

Bleriot jest tym, który ze swym latawcem przepłynął kanał morski, oddzielający Anglię od Francji.

— **Wielkie nieszczęście kolejowe** wydarzyło się we Francji pod miejscowością Saint Pol. Wykoleił się tam pociąg roboczy. 2 osoby zostały zabite, zaś 60 rannych.

Rozmaitości.

— **Jak** będzie w przyszłości? Sławy amerykański wynalazca telefonów, gramofonów i najrozmaitszych maszyn grających, Tomasz Edison, przepowiada wielkie przewroty w dziedzinie przemysłu. Za 100 lat — powiada — będą maszyny wszelką pracę wykonywały. Będziemy mieli pomiędzy innymi maszyny, które będą wykonywały nietylko całkowite buty, ale będą je już opakowywały. Tam gdzie dziś potrzeba 30 robotników, będzie w przyszłości potrzeba co najwyżej 2 robotników. Reszta zaś znajdzie zarobek w innych dziedzinach handlu i przemysłu.

Robotnika za wiele nie będzie, bo po 100 latach żaden człowiek nie będzie potrzebował dłużej pracować nad 4 do 5 godzin. Już dziś mamy naprządk maszyn do wyrobu śpilek, przy których potrzeba najwyżej dwóch ludzi, jednego który dozornie, a drugiego, który wkłada w te maszyny materyał do wyrobu.

Edison pracuje obecnie nad wynalazkiem domów lanych z cementu i opowiada, że może już w tym, albo najdalej w przyszłym miesiącu pierwszy taki dom wystawi. Taki dom będzie mógł sobie wystawić najbiedniejszy robotnik za tani pieniądz, przytem pożar go się nie ima, tak że niepotrzeba go nawet od pożaru zabezpieczać.

Co też to za wynalazki ludziom w mózgach się rodzą, a to wszystko dla dobra ludzkości.

Wieca i zebrania odbędą się:

W Gdańsku walne zebranie metalowców od Zjed. Zaw. Pol. 18 b. m. o godz. 9 wiecz. w lokalu Schichauggasse nr. 7.

W Pucku Kółko rolnicze w niedzielę d. 19 b. m. o godz. 5 po poł.

W Żukowie tow. „Jedność“ u p. Byczkowskiego 19 b. m. o godz. 4 po poł. — Gwiazdka dla dzieci członków towarzystwa „Jedność“ w drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 5 po poł. na sali p. Byczkowskiego.

W Przdokowie w niedzielę, dnia 19 bm. towarzystwo ludowe o godz. 2 po poł. u p. Okraja.

W Tczewie Towarzystwo ludowe 19 grudnia o godz. 4 po poł. w lokalu Ulrichstr. nr. 3.

W St. Kiszewie Kółko Rolnicze 19 b. m. o godz. 2 po poł. u p. Drazkowskiego.

W Mieruszyńcu Towarzystwo ludowe pod opieką św. Józefa 19 b. m. o godz. 1 i pół po poł. w zwykłym lokalu.

W Skórczu Towarzystwo ludowe 19 b. m. o godz. 9 i pół po poł. u p. Resmera.

W Łęgu Kółko rolnicze w niedzielę 19 bm. o 4 godz. po poł. u p. Małkowskiego.

W Trzecie Kółko Rolnicze na Trzecie i okolicę 19 b. m. u p. Zuchowskiego o godz. 5 po poł.

W Łalkowach Towarzystwo ludowe na Łalkowy i okolicę 19 bm. o 1 po poł. u p. Dziegielewskiego.

Nadesłano.

Do dzisiejszego numeru pisma naszego dołączamy prospekt na „Bibliotekę Powieści“, najtańsze i w treść najobfitsze pismo powieściowe polskie z obrazkami, oraz na tanie nuty i książki, stosowne na podarki gwiazdkowe dla ludu i młodzieży Szczególną zwracamy uwagę na „Baśnię ludu polskiego“ oraz „Klechy“, z pięknymi obrazkami znakomitych naszych rysowników i malarzy. Oba te dziełka oprócz pięknej treści, pięknych ilustracji i nadobnych opraw, odznaczają się niezwykłą taniością.

Pocztą Redakcyi.

— **Do Podstolina.** Odnieśliśmy się ze skargą do poczt.

„Gryf“ pismo dla spraw kaszubskich wychodzi raz na miesiąc w objętości 32 stron. Sliczny papier i druk. Cena zeszytu 50 fen. Zapisywać można na każdy pocztę, lub pod adr.: Dr. Majkowski, Kościerzyna (Berent).

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 14. grudnia 1909

Gatunek	Cena za podwójny etr. mk.
Pszenica czerwona	21,70—22,20
„ biała	22,40—22,60
„ pstra	22,10—22,50
Zyto	16,10—16,15
Jęczmień	13,30—00,00
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	14,90—16,20
Groch biały do gotowania	00,00—00,00
Otręby pszenne	10,20—10,90
„ żytnie	10,10—00,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 14. grudnia 1909.

Pszenica na lipiec	000,00 mk.
Zyto na lipiec	000,00
Owies na maj	000,00
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	94,00
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	92,30
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	92,75
3 % zachodnio-pruskie listy zastawne	00,00
Rosyjskie banknoty	216,20

Targ na bydło w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 14. grudnia 1909.

Spędzono: 223 sztuk bydła rogatego 166 cieląt, 206 skopów, 1200 świń.

Placono za 100 funtów wagi mięsa:

I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	36—00/31—33/27—30/23—26			
Woly	40—00/35—37/30—33/27—29			
Krowy	37—00/31—33/26—28/22—24			
Cielęta	00—00/55—58/40—48/30—38			
Skopy	34—35/32—33/24—26			
Świnie	54—55/50—52/47—49/45—46			

Postbestellungen = Formular.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt für das I. Quartal 1910 die in Danzig erscheinende **Gazeta Gdańska**

Name: _____

Wohnort: _____

Kaiserl. Postamt zu _____

Exemplar der „Gazeta Gdańska“ mit den Gratis-Beilagen: „Gwiazdka Niedzielną“, „Rolnik i Przemysłowiec“ und „Aniol Stróż“ aus Danzig mit Zustellung ins Haus 1,49 Mk. ohne „ „ „ 1,25 „

Obige „ „ „ erhalten zu haben bescheinigt.

Kaiserl. Post _____

Redaktor odpowiedzialny W. Grima-mann w Gdańsku. Drukarnia i nakład „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Dom towarowy A. C. STENZEL

Gdańsk, Fischmarkt 29, 32, 33, 34.

Na święta Bożego Narodzenia

polecam:

Żakiety damskie sztuka 5⁰⁰ 5⁵⁰ 6⁰⁰ 7⁰⁰ 9⁰⁰ 10⁰⁰
 Kołnierze damskie sztuka 8⁰⁰ 9⁰⁰ 10⁰⁰
 Jaczki damskie double sztuka 3⁰⁰ 3⁵⁰ 4⁰⁰ 4⁵⁰
 Jaczki damskie pluszowe sztuka 4⁰⁰ 4⁵⁰ 5⁰⁰ 6⁰⁰
 Chusty zarzutki sztuka 1⁷⁵ 2⁰⁰ 2⁵⁰ 3⁰⁰ 4⁰⁰ 5⁰⁰ 6⁰⁰
 Chusty pluszowe sztuka 4⁰⁰ 5⁰⁰ 6⁰⁰ 7⁰⁰ 8⁰⁰
 Chusty na głowę ręczna robota, sztuka od 1²⁰ począwszy

Chusty na głowę szenylowe sztuka od 2⁰⁰ począwszy
 Chusty velour sztuka od 0,80 począwszy
 Chusty na głowę tkane sztuka od 0,50 począwszy
 Kostiumy damskie eleganc. odrobione, szt. 9⁰⁰ 10⁰⁰ 11⁰⁰
 Bluzki damskie velour sztuka 1⁸⁰ 2⁰⁰ 2⁵⁰ 3⁰⁰
 Bluzki damskie wełniane szt. 4⁰⁰ 4⁵⁰ 5⁰⁰ 6⁰⁰ 7⁰⁰
 Suknie damskie sport. sztuka 3⁰⁰ 3⁵⁰ 4⁰⁰ 4⁵⁰ 6⁰⁰

Spódnice damskie białe sztuka 2⁷⁵ 3⁰⁰ 3⁵⁰ 4⁰⁰
 Spódnice frysadowe, specjalne sze- 4⁰⁰ 4⁵⁰ 5⁰⁰ 6⁰⁰
 rokcie, sztuka
 Spódnice boy sztuka 2⁷⁵ 3⁰⁰ 4⁰⁰ 5⁰⁰ 6⁰⁰
 Spódnice velour sztuka 1²⁰ 1⁵⁰ 1⁷⁵ 2⁰⁰
 Spódnice sukienne sztuka 2⁰⁰ 3⁰⁰ 3⁵⁰ 4⁰⁰ 5⁰⁰
 Spódnice moarowe sztuka 3⁰⁰ 3⁵⁰ 4⁰⁰ 5⁰⁰ 6⁰⁰

Dom towarowy Julius Heimann, Oliwa.

Podpadające tanie ceny w materiałach na suknie i . . . i na konfekeye

Materie czarne i kolorowe 3.00—0.45 mk.
 Barchany gładkie i wzorzyste 0.75—0.30 mk.
Bieliznę na łóżka we wszelkiej cenie.
 Gotowe poszwy na łóżka sztuka 2.00 mk.
 Wszy pod gwarancją pełne pierza sztuka 2.70 mk.
 Prześcieradła płóciennie i barchanowe sztuka od 1.00 mk.
 Pierze i puch do pierzyn funt od 6.00—0.45 mk.
 Wełnę do heklowania we wszystkich kolorach, funt od 1.80 mk.

Plaszcze damskie w eskimo i pluszu nadzw. długie 48.00—7.00 m.
 Jaczki damskie od 10.00—3.90 mk.
 Spódnice wełniane i barchanowe od 6.00—1.25 mk.
 Gacie od 4.50—1.00 mk.
 Trykotaże, chusty i bieliznę spodnią w obfitym wyborze.
 Koszule i majtki flanelowe i barchanowe.
 Koszule męskie, damskie, i dziecięce
 we wielkim wyborze i po tanich cenach.

Paletoty zimowe dla mężczyzn od 40.00—10.00 mk.
 Jupy męskie od 18.00—4.50 mk.
 Ubrania męskie od 48.00—24.00 mk.
 Ubrania żakietowe męskie czarne i kolor. od 30.00—9.00 mk.
 Ubranka dla chłopców od 3.00—1.75 mk.
 Spodnie sztofowe dla mężczyzn od 10.00—2.50 mk.
 jako też **wszelkie inne artykuły męskie**
 we wielkim wyborze.

Uprzejma polska usługa.

Uprzejma polska usługa.

Wielki wybór o b u w i a dla dam, panów i dzieci

trwałego, eleganckiego i wygodnego
dostarcza we wszelkiej cenie
firma

Stiefelkönig

Tow. z o. p.
Breitgasse 120.

Kobieta

z lepszego to-
warzystwa ko-
jarzy dyskre-
nie małżeństwa tylko lepszych
rodzin. Oferty pod literą N. K.
12. do ekspedycji „Gazety
Gdańskiej!”

— Czytajcie i podziwiajcie! —



Zamiast mk. 35,00 tylko mk. 4,95.
 Tylko ja jestem w tem po-
łożeniu, że z powodu zwinie-
cia fabryki zegarków, której
zapas cały mnie przekazany
został, sprzedawcę mogę do-
brzechodzący, bogatozdobny
zegarek remontoarowy, z prze-
cudnym werkiem i pięcio-
letnią gwarancją za bajecz-
nie niską cenę 4,95 mk. Prze-
pyszny zegarek damski, arcy-
modny, z delikatnym wer-
kiem, tylko 6,95 mk. Obok
tego otrzyma każdy zama-
wiazcz przepyszny, pięknie
pozlaczany łańcuszek, 1 praw-
dziwy pozlaczany pierścionek
z prawdziwym szlachetnym
kamieniem i 1 spilkę do kra-
watki z nasład. brylantem
bezpłatnie. Wszystko to mo-
że być sprowadzone, o ile
zapas starczy, za zaliczką
pocztową z domu poztotni-
czego
M. SCHMIDT, Wien II./3, Schiffhof 4.
 Za towar nieodpowiedni
wraca się pieniądze.

Makulatura

centnar po 5 mar.
 nabyć można
 w Gazecie Gdańskiej.

Czy chcesz dobrze kupić w Wejherowie od swego?

Mas
na to

Dom Katolicki

jedyny wielki polski handel

który poleca
— osobliwie —
sztuczne nawozy,
nasiona, otręby, towary
żelazne i kolonialne, narzędzia
rolnicze z fabryki polskiej.

Na podarki gwiazdkowe

polecam jak najtaniej:

krawaty, fulary do ochrony
kołnierza, bieliznę męską,
trykotaże i rękawiczki.

Franciszek Thiel,

Portschaisengasse 9. GDAŃSK Portschaisengasse 9.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
 w Pucku (Putzig Westpr.)
 udziela pożyczek
 pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów
 4 % bez wypowiedzenia
 4 1/4 % z 1/4 rocznem wypowiedzeniem
 4 1/2 % z 1/2
 Lokal kasy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze
 otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.
 Zarząd:
 Ks. B. Witkowi. Leon Schulz. B. Adolph.

Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszon-
kowy zegarek remontoarowy, kto
maszynę do szycia Singera zwaną
Langschliff za 55 mar., Schwing-
Schiff 75 mar. lub central Bobbin
za 100 marek kupi i gotówką
zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-
letniej gwarancji. U agentów
trzeba za te same maszyny pla-
cić 90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jezierski,
— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Pierniki Markiewicza

zadowolą
najwybredniejszego
smakosza

Wszędzie do nabycia

Specjalny zakład leczniczy

dla
chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospekta franko. — Prospekta franko.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyty i udziela pożyczek
pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są środy i soboty.

Zarząd

Ks. Losiński. Bączkowski. Labudda.